

Wychodzi
dwa razy na
tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie
Warszawskiej.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 16
28 Sierpnia

N^o 69.

ROK 1856.

Kilka słów

*wywołanych artykułem p. Loewenstein w Nrze Lipcowym r. b.
Roczników Gospodarstwa Krajowego umieszczonym.*

W numerze Roczników Gospodarstwa Krajowego za miesiąc Lipiec znajdujemy artykuł p. Loewensteina p. t. »Rys statystyczny dóbr Sanniki« napisany jeszcze onego czasu bo w roku 1853. Nie dochodząc jaką drogą redakcja artykuł ten otrzymała i dla czego on tak późno światło dzienne ujrzał, zwrócić musimy uwagę na kilka okoliczności, które i nas i publiczność czytającą Roczniki interesować powinny. A naprzód, nierozumiemy co za korzyść upatruje Redakcja w ogłaszaniu raportów statystycznych, które ktoś bądź dla swojej ciekawości napisał, bądź jako sprawozdanie, komu należy złożyć; a ogłaszanie takie ma miejsce czasami co kilka numerów, a nawet i częściej. Rozumiem bowiem opis gospodarstw odznaczających się szczególnie wzorowem urządzeniem, postępowemi dążeniami i wysokimi, naśladowania godnymi rezultatami, jakie przynoszą; lecz nie widzę żadnego celu w zamieszczaniu statystyki majątków, które nie tylko że pod wyższą kategorię podciągniętemi być nie mogą, ale których dziedzice nieraz możeby i nieźyczyli, aby cyfra ich wysiewu, sprzętu, wydatku okowity, inwentarza i w ogóle całe dążenie i prowadzenie gospodarstwa, było wiadomem wszędzie, gdzie tylko po polsku czytają (bo sądzimy że Roczniki, jako nader pożyteczne pismo, szeroko po kraju i zewnątrz niego są rozgałęzione). A co jeszcze winę redakcyi powiększa, to, że raporta takie statystyczne drukuje bardzo późno i tak np. opis o którym mowa, mało miał wartości 20 Listopada 1853, (czego poniżej dowiodę), a dziś ma jej jeszcze mniej, bo w gospodarstwie i to jeszcze w Gostyńskim, trzy lata, to wieki; przez trzy lata gospodarstwo może zrobić niesłychany postęp, lub znacznie się cofnąć, przez trzy lata stosunki mogą się tak dziwnie zmienić, że często w przedstawionym obrazie trudno dojść będzie co przedmiot jego stanowi. Otóż najzupełniej tak się rzecz ma z artykułem p. Loewensteina; artykuł ten przed dwoma laty napisany był błędnie, zawierał wiadomości fałszywe (w wielu bardzo miejscach) i niesłychanie przesadzone, bo rzeczy przyszłe i tylko w imaginacyi lub w biurku właściciela i zarządzającego zostające, przedstawiono tam jako dawno istniejące i do skutku przyprowadzone. P. Loewenstein szczerą ręką tworzy nowe folwarki, buduje szosę z Łowicza do Płocka i z Płocka do Sochaczewa, to jest na przestrzeni około mil 13, a co największa, szosami temi jeździ, gdy my dotąd na obu tych kierunkach wiedzimy z boleścią skończoną drogę wiorst coś około 14 i dopiero za lat jakie 10 spodziewamy się jej ukończenia. Nawet granicom dołbrze się p. Loewenstein nie przypatrzył i podał je fałszywie. A cóż mówić o innych szczegółach, jako to: o klasyfikacyi gruntów, ocenieniu ich na różnych folwarkach i t. p. Słowem, raport ten w r. 1853 miał małą wartość, chyba dla kilkunastu osób, które interesował, a dziś zupełnie ją utracił, z powodu tak późnego odgrzania go przez redakcyę. Dziś znający dobrze miejscowe stosunki i okoliczno-

ści, nie pozna Sannik w rysie statystycznym p. Loewensteina, bo rzadko może majątku, któryby w tak krótkim czasie tak licznym uległ zmianom. Dodajmy do tego, że w tym przeciągu czasu dwa razy zmienił dziedzica i dziś jest własnością JO. Księcia Leona Sapiehy.

Co skłoniło p. Loewensteina do ogłoszenia drukiem, zapewne dla siebie tylko (bo dosyć niestaranunnie) zebranych wiadomości, nie wiemy, jak również nie możemy pojąć, dla czego redakcja artykuł ten tak późno ogłosiła.

Kończąc naszą króciutką protestacyę, przeciwko nieściśłemu opisywaniu statystyki dóbr, przeciwko późnemu, a nawet zupełnie za późnemu jej ogłaszaniu, a nakoniec protestując w imieniu ziemian przeciwko zajmowaniu 37 stronnic tak pożytecznego jak Roczniki pisma, pod artykuły obwieszczające, iż w tym a w tym majątku jest 30 kopiarzy a 20 gospodarzy, że przed trzema laty płacono od żniwa po kop. 30 a od buraków po 20, że bednarz za obicie beczki brał onego czasu 10 kop. i t. p. prosim Redakcyę o zamieszczanie w to miejsce pożyteczniejszych i ogół obchodzących artykułów, a p. Loewensteina o zbieranie prawdziwszych wiadomości i wcześniejsze prace swoich statystycznych ogłaszanie.

Nie tu miejsce rozszerzać się nad treścią i dążeniem jedynego w kraju naszego pisma czysto rolniczego, to tylko między nami, nawiasem), powiemy, że gdyby redakcja jego lepsze, pożyteczniejsze, ciekawsze i nowsze dobierała artykuły, a mniej angielskich dawała rozpraw, zyskałoby wiele i na popularności i na użyteczności. A nade wszystko ten 90 dniowy termin, w którym numer Roczników się okazuje, czyni to piśmko tak nieprzystępnem, przy stosunkowo bardzo wysokim cenie.

Kto sądzi, że powyższy ustęp o niestaraném dobieraniu artykułów jest przesadzonym, niech przeczyta artykuł pana Potockiego Antoniego »o gorzelnictwie« (w numerze Lipcowym z roku bieżącego) a przekona się, czy drukowanie takich starych i oklepnych rzeczy dowodzi staranności, czy obojętności redakcyi na dobro ogółu.

Wolniejszym czasem zajmijmy się peryodycznem rozbieganiem artykułów w Rocznikach ogłaszanych, a z góry zaręczam za bezstronność i miłość prawdy, któremi w tych rozbiórach i sprawozdaniach rządzić się postaramy. Ponieważ Roczniki drukują jeden numer na kwartał, przeto i sprawozdania nasze nazwisko kwartalnych nosić będą. Jaki ztąd pożytek dla Roczników i dla publiczności wyniknie, przyszłość pokaże. — W Sannikach, d. 20 Sierpnia 1856 r.

T.

Uprawa rzędowa rzepaku zimowego.

Od lat kilku wysokie ceny rzepaku zimowego, przy dosyć pomysłnym urodzaju, uczyniły tę roślinę pod wszelkim względem godną szczególnej pieczy i uwagi rolnika.

Rzepak zimowy powszechnie uprawia się siewem rzutnym, ale rzędowa uprawa ma wielką wyższość choć dotąd nie jest upowszechnioną.

Uprawa rzędowa, aczkolwiek kosztowniejsza, przynosi dotykalne korzyści, gdyż uprawą zabezpieczeń od zarosnięcia chwastami, przez wyniesienie redlin ochrania od zbytnej wilgoci, a okryciem dwukrotnym przed zimą korzeni, najzupełniej zabezpiecza od wymarznienia, rzecz nader ważna w naszym klimacie. Plonem znakomitszym koszt uprawy wynagradza; podług Szwajcera, przy uprawie rzędowej, gdy się niczego nie zanębia, plon od dwóch do trzech korcy z morga nowopolskiego może być podniesionym.

Na każdym gruncie, byleby był z kamieni oczyszczonym na którym siew rzutny rzepaku może się uskutecznić, można zaprowadzić i rzędową uprawę. O staranniejszej uprawie to nie ma co i mówić, gdyż czy siewem rzutnym czy rzędowym, chcąc dojść do pewnej korzyści z uprawy rzepaku, tamiejsze mieć musi.

Lubo z praktycznego doświadczenia mówić będę o uprawie rzędowej, dla dodania powagi, zacytuje autorów którzy ją zachwalają.

Oczapowski w uprawie roślin fabrycznych zachwala uprawę rzędową, dla powodów o których wyżej pisałem. Thaer, Szwajtzer, Koppe, Pabst, mocno zalecają rzędową uprawę. Szlif z trzech rodzajów obsiewu rzepaku, to jest sposobem rzędowym, rzutnym i przez rozsadzanie, pierwszemu daje pierwszeństwo. Metzger, tom II, 1021 str. idzie za zdaniem Thaera, mówiąc jak następuje: »Główny cel rzędowej uprawy jest, aby ziemię konnym pługiem podnieść, rośliny obsypać i tak od wilgoci i mrozu zabezpieczyć a razem grunt czyścić utrzymać. Korzyści więc ztąd wynikają: ochrona od wilgoci i mrozu, wyczyszczenie i spulchnienie gruntu, większy plon i przytęm niejako oszczędzenie robocizny koło sprzętu, gdyż zżęcie w tym sposobie idzie znacznie prędzej.«

W miejscach jak mówiłem zakamienionych lub zupełnie niskich uprawa rzędowa wprowadzoną być nie może.

Grunt pod rzepak zimowy, zacząwszy od dobrego żytniego, aż do mocno pszennego, użytym być z korzyścią może.

Nawóz koniecznie świeży i zbytkiem takowego, zgrzeszyć nie można. Korzenie słabo rozgałęzione gładkie, z małej przestrzeni ziemi soki pożywne ciągną, zatem ta powinna być mocno zasiloną. Podług Szwajtzera, Haumana od 22 do 26 fur parokonnych potrzeba na morg nowo pol. zalecają do tego głównie nawóz owczy. Stawiaraka, torf z dodaniem marglu, jako pod roślinę liściastą, wybornym i silnym są nawozem.

Kolej w zmianowaniu. Rzepak uprawia się po czystym ugorze, ale i z zupełnym bezpieczeństwem następować może po konieczynie raz sprzątniętej, lub po wyce sprzątniętej na karm zielony. Jest zaś wybornym przedplonem pszenicy a w ogólności wszystko po rzepaku udaje się dobrze.

Wzmianowaniu, w gruncie dobrym, kolej jako najwłaściwszą taką przyjąć można: 1° ugor nawieziony lub wyka na nawozie; 2° rzepak, 3° pszenica, 4° rośliny okopowe, 5° jęczmień z koniczyną, 6° koniczyna i t. d. W uprawie przedewszystkiem pamiętać potrzeba na najstaranniejsze oczyszczenie i głęboką uprawę. Korzeń bowiem rzepaku 10 cali głębokości sięga.

Zasada uprawy w czystym ugorze: najwcześniejsze podoranie, następnie zredlenie, ubronowanie, nawiezenie; odwracanka przed 20 lipca powinny być skończoną.

Wrazie zapérzonej roli, korzystnie jest jeżeli czas suchy sprzyja, po zredleniu roli, zostawić tydzień, a przed ubronowaniem rozrzącać rolę drapaczami. Kosztowny to ale wyborny sposób najzupełniejszego oczyszczenia. Jeżeli zaś rzepak następuje po wyce, uprawa pod wykę najstaranniejsza. Wyka sprzątnięta przed 20 Lipca, po sprzęcie zaraz podorać, podoranie zbronować i na tydzień przed siewem odwrócić głęboko w poprzek i ubronować.

Uprawa dotąd opisana służy jednakowo tak do ręcznej jak do rzędowej uprawy. Po dokonaniu téjże przystępuje się do siewu. Między 15 a 25 Sierpnia jest najwłaściwszy czas siewu, mając chęć siać rzędowym sposobem, trzeba posiadać siewnik który, w fabryce narzędzi rolniczych Evans i Lilpop kosztuje rub. sr. 25. Siewnik ten składa się z prostego, bez żadnych odlewań żelaznych i na miejscu przez dobrego sztelmachu lub stolarza może być z łatwością zrobionym.

Po uprawie roli do siewu, takową zaorywa się w składy dwu prętowe i po zaoraniu natychmiast aby świeżość ziemi zachować, na czem wiele zależy, zabronowują, się w poprzek. Na tak zawleczonéj ziemi idzie siewnik jednokonny, którym kieruje dorosły robotnik z pomocą chłopaka. Dla dokładniejszego zrozumienia téj roboty opiszę skład siewnika. Na ramach w kształcie polskiej taczki, z kołem na przodzie i osie dwukołowej z tyłu, osadzone są dwie skrzynki, w odległości 20 cali jedna od drugiej. Skrzynki te opatrzone są klapą otwieraną z góry, do nasypywania rzepaku, z otworem całowym zasuwany; pod temi skrzynkami są mniejsze pod spodem, do których, po odsunięciu zasów w górnych skrzynkach w czasie ruchu siewnika, rzepak się otworami przesypuje. Przez obie mniejsze skrzynki przechodzi wałek poprzeczny, drewniany, z osadzonemi po rogach wewnątrz skrzynek wiatraczkami, z których każdy o 4ch naparstkach. Wałek połączony jest z blokiem na kółku przodowym, sznurem bez końca; przez obrot naparstki nabierają w skrzynkach rzepak i wyrzucają do dwóch rur drewnianych, od skrzynek ku ziemi poziomo osadzonych. Przed rurami są osadzone pionowo dwa znaczniki, w końcu z żelaznem okuciem, podobnem do motyki, i te blisko dwucałowe rowki robią w ziemi, w które ziarna rzepaku wpadają, a przez pulchność ziemi jednocześnie się zasypują.

Chłopiec prowadzi konia pierwszą linią, po nad samą bruzdą, aby prawe koło siewnika szło w bruzdzie, a dalsze linie tak się powinny prowadzić, aby kółko szło śladem poprzednim, przez co odstępy w rzędach będą zupełnie równe, po 20 cali jedne od drugich. Robotnik z tyłu siewnika idący, za pomocą dwóch rąk w tyle ramy, utrzymuje równowagę. Szczególną bacność powinien dawać, aby chłopiec konia równo prowadził, tak co do linii jak i ruchu, a potem żeby się sznur nie obluźowywał. Przy wprawieniu się ludzi do téj roboty, siewnik dziennie od 2½ do 3 morgów obsiewa.

Nasienia na morg n. polski wychodzi gar. 1½. Jeżeli się obsiew uskutecznia w czasie wilgotnym, samo przejście siewnikiem jest do statecznem; jeżeli zaś w czasie suchym, lekkim wałcem obsiew w poprzek się przeciąga. Po zasianiu i zawałowaniu, jeżeli to było potrzebnem, rolę się wybrzdowya z daniem gęstych a głębokich, szpadlem wyrzuconych przegonów.

Po kilku dniach rzepak w równych liniach wschodzi; gdyby się jednocześnie i chwast między linijami rzucił, do opielenia bruzd używa się pielnika rozsawalnego, (houe à cheval) a w braku tego, obsypnikiem używanym do obsypywania buraków lub kartofli, płytko, z odjęciem odkładnic. Obsypnik Sengera z klinem ruchomym, po odrzuceniu deski poprzecznej, wybornie użytym tu być może. Ale przed wszystkiemi pielnikiem ma pierwszeństwo, szczególnie gdyby na większą skalę rzędowa uprawa miała być zaprowadzoną. Pielnik ten podobny użytecznym nader być może przy uprawie buraków i kartofli.

Po 4 tygodniach od zasiewu rzepak dorasta do 8 cali wysokości; wtenczas jest pora do obsypywania takowego, obsypnikami zwyczajnemi lub Sengera. Jeżeli pora pozwala, przed zimą czynność tę powtórzyć należy. Przy obsypywaniu uważać, aby korzeń był zakrytym, redlina wyniesioną, a przegony nie zasypywane.

W roku 1853 na 1854, w dobrach Gołaszew pod Warszawą, gdzie już od lat kilku uprawa rzędowa wzorowo zaprowadzoną została, w miesiącu Listopadzie widziałem rzepak, którego liście więcej 20 cali były wysokie i całkiem redliny zakryły. Z wiosny tenże rzepak stanowił jedną nieprzebitą masę, a zbiór ośm korcy z morga wynosił.

W ogóle, rzepak rzędowy, przy starannej uprawie i sile ziemi, doskonale się udaje, chociaż z wiosny z razu przedstawia się nie równie rzadszym, gdyż dopiero przy zakwitnieniu dostaje ramion, stryków większych i dorodniejszego ziarna. Wegetacją ma też znakomicie większą; w roku bieżącym rzepak rzędowym sposobem siany kwitł o 10 dni dłużej od rzutem sianego.

Sprzet rzepaku sierpem lub kosą; w pierwszym wypadku 3 dni na morgę, w drugim do ścięcia i zgrabienia 2 na morgę. Omłot lub cepami, lub końmi, pierwszy znacznie kosztowniejszy, którego kosztu

pasza małej wartości nie wynagradza. Na młockarni dwukonnej 18 fur dziennie się wymłaca.

Korzyści z uprawy rzepaku dokładnie się obliczyć nie da, gdyż plon zupełnie względny, od czasu, ziemi a nadewszystko nawozu zależy. Wyżęć o jakim wyżej wspominałem, zyskany był podniesioną uprawą i silnymi środkami nawozowymi. Wypadków z roku bieżącego cytować nie można, gdyż ten jest jednym z najmniejpomyślniejszych na urodzaj rzepaku. — Ceny rzepaku są również różne; przeciętnie od lat 10, jak brałem z sprzedaży w gospodarstwie w Gostyńskim, wynoszą rub. sr. 6 za korzec. Uprawa rzędowa jest wprawdzie mozolniejszą, więcej wymaga dozoru, ale nie o tyle kosztowniejszą by się nie wynagradzała odpowiednio. Zaprowadzenie siewnika, koszt jednorazowy, który na długie lata służyć może.

Powiększony zaś koszt uprawy wynosi na morderze jednej:

a) Obsiew, 2½ morgi dziennie 1go licząc konia po kop. 7 kop. 30	
Robotnik kop. 30 dziennie	12
Chłopak	6
b) Walcowanie 5 morgów dziennie	
Koń w stosunku jak wyżej	15
Chłopak	3
c) Pierwsze obsypanie 2½ morgi dziennie	
Koń	30
Robotnik	12
Chłopak	6
d) Drugie obsypanie 3 morg dziennie	
Koń	25
Robotnik	10
Chłopak	5

Koszt ogólny na morderze rsr. 1 k. 54

— Na zakończenie dodam, że ściernisko po rzepaku jest i czystej-
szem i łatwiejszem do doprawy; a jako większą przestrzeń podającą
rozkładowi przez zetknięcie się z powietrzem, przyczynia się znako-
micie do rozpułchnienia i rozkruszenia gruntów. Podoranie rżyska
najlepiej odbywa się w poprzek gradusów.

Bogorya, 10 Lipca 1856 r.

Edmund Sygietyński.

Wystawa Rolnicza w Paryżu.

(Dalszy ciąg.)

W lecie, przy dostatniej zielonej paszy, dają im otręby pszenne; w zimie zaś buraki w ilości do ośmiu garncy na sztukę; co do sło-
my, przeciwnie jak u nas owsianka nad wszelką inną przenoszą. Oprócz
lucerny i konieczyny, uprawiają wiele zielonej paszy, zwykłe ją dwa
razy przed siewem oziminy zbierając. Używają do tego wyki z ma-
łą ilością owsa, tnąc jak tylko pierwsze się paki pokażą. Częściej
jednak na zieloną paszę używają rzepaku zimowego (Colza), przez
względ na taniść obsiewu i dobroć tej paszy, którą było bardzo
chętnie pożywa. Ziemia tej okolicy, wilgoć trzymająca, bardzo tej
uprawie sprzyja. Jak tylko liście dobrze się uformują, co zwykle w 7
lub 8 tygodni ma miejsce, wypasają rzepak sposobem powszechnie
w Normandii używanym, wiążąc rzędem każdą sztukę do żelaznego
kołka, który mocno w ziemię wbijają. Zdaje się że sposób ten, oszczę-
dzający robotę przy cięciu i zwózce paszy, bardzo jest uciążliwy dla
bydła, szczególnie w czasie upałów, co zresztą i na wydatek mleka
tylko szkodliwie wpływać może.

Zwyczajem jest w Normandii w konie tylko robić, co zresztą
ma pewne miejscowe przyczyny, dla tego nawet do órki wołów nie
używają. Wcale zatem nie idzie, aby do pracy nie były zdolne; prze-
ciwnie, są mocne i wytrwałe. Chodzą one wolno po paśnikach aż do
lat czterech, czasami sześciu, poczem dotuczone kuchami a nawet mąką
lnianą, idą na rzeź do Paryża, który przez siedm miesięcy ich mię-
sem żyje. Dodać wszakże wypada, że wielka liczba tych wołów nie
jest normandzkiego pochodzenia.

Cieleta są wielkie, nigdy ich wcześniej jak po sześciu miesia-
cach na rzeź nie oddają, i w tym wieku równają się naszym najro-
ślejszym roczniakom. Mięso ich jest białe i dobre. Obfity i pożywny
pokarm, oprócz mleka, opłaca się dobrze, gdyż są na wagę sprzedawa-
ne, cena zaś jest ta sama co wołowiny.

Do doliny Auge niedawno sprowadzono holenderską rasę, krzy-
żując ją z miejscową. Ztąd kolor sierci bywa rozmaity, często gra-
niasty jak u holenderskich. Odmiana ta, tracąc na wzroście, zyskała
na przymiotach mlecznych, dla których wiele ztąd stadników rozku-
pują do ościennych okolic.

Już pierwsi, na początku tego wieku, sprowadzono do Norman-
dy wspomnianą rasę, można więc ztąd wnosić, że na uformowanie
dzisiejszej wpływała, są jednak wątpliwości pod względem stopnia
tego wpływu. Jakkolwiekby, holenderska bardzo tu zyskała, zao-
krąglała ostre swe kości, zwiększając rozmiary, przy zachowaniu
mlecznych przymiotów.

Rasa flamandzka czysta.

Upowszechniona we Flandryi i Pikardyi, wielką część ziemi fran-
cuzkiej zajmuje. Ma wiele podobieństwa z holenderską, tylko że od
niej szczuplejsza i płaszcz, a przy tém różni się kolorem, który jest
zwykle ciemno czerwony z gwiazdą na czole. Z trzydziestu stadni-
ków i przeszło dwudziestu krów na wystawie, wszystkie były tej
maści, z wyjątkiem jednej czarnej. Bywają wszakże graniaste, co tém
bardziej przypomina powinowactwo tej rasy z holenderską. Co do
wielkości, można je podzielić na rosłe i średnie.

Krowy rosłsze są we Flandryi, ich waga dochodzi od 300 do
350 kilogramów samego mięsa; średni wydatek mleka jest od 20
do 25 kwart dziennie. Są na wysokich nogach i kości wystających.
Uda płaskie, głowa długa i sucha. Obwódka biała około szczęk cią-
gnie się aż ku rogów. Szyja długa i cienka, podgardla wąskie, kłoc
długi, pierś szczupła. Za to mają skórę cienką, pokrytą miękką sier-
cią i zdolność do tuczenia.

Mięso tej rasy, przerastałe tłustością, liczy się do pierwszego rzę-
du. Łój jest bardzo biały i obfity, nawet u starych krów. Opasy
rzeźnicy przenoszą nad wiele innych ras francuzkich.

Cieleta, równie jak holenderskie, są odsadzane od krów i same
piją w kilka dni po urodzeniu. We Flandryi bydła do roboty nie
używają, budowa zresztą tej rasy wskazuje małą zdolność do pracy.
Nadmienić wszakże wypada, że ta zasada nie jest wyłączną, bo tak
w tej jak w każdej innej rasie znajdują się sztuki, mające kształty i
przymioty potrzebne do tego użytku.

Bydło średnie znajduje się w Pikardyi; jest to ta sama rasa
tylko wyrodzona, niższa od czystej kształtami i wagą. Przyczyną tego
są zapewne gorsze paśniki. Krowy te ważą od 200 do 250 kilogra-
mów średni wydatek mleka jest od 15 do 18 kwart dziennie; jest
ono ubogie w masło.

W ogóle, krowy flamandzkie są bardzo mleczne i pod tym wzglę-
dem do naczelnych we Francyi należą.

Rasa Charollaise czysta.

Powstała w Kantonie Charol, w departamencie Saône et Loire,
zktąd przeniesiona w roku 1769 do Nièvre, rozszerzyła się w przyle-
głych okolicach. Wykształcona przez zdolnych gospodarzy odznacza
się zdolnością do pracy i tuczenia, obok wczesnej dojrzałości. To też
coraz się rozszerza zastępując dawniejsze rasy. Do tych przymio-
tów łączy piękność kształtów. Dawniej bywały siwe i czerwone,
najczęściej jednak białe i ta maść stanowczo się utrzymała.

Krowy na wystawie było czternaście, stadników dwadzieścia,
wszystkie białe jak mleko, bez najmniejszej odmiany, tak, że je do-
pięro po bliższym obejrzeniu można od siebie rozróżnić. Piękna i je-
dnostajna rasowość tego bydła powszechnie zyskiwała pochwały.

Głowa krótka, kwadratowa, czoło szerokie, rogi krótkie zielon-
kawe, poziomo skierowane, oczy żywe, uszy wewnątrz twardym i
gęstym włosem zarosłe, są cechą prawie wyłącznie tej rasy właści-
wą. Brzuch dość wielki, końce ciała krótkie. W ogólności, budowa

związła, krępka i kształtna, nieco tylko przyciężka, z kąd idzie po-
wołność ich do pracy. Mięso wołów tej rasy uważane jest za naj-
lepsze przez rzeźników lyońskich.

Waga krów roślejszych jest od 300 do 350 kilogramów; wy-
dają dziennie 9 do 11 kwart mleka.

W ogóle, rasa ta jest wyborna na rzeź, dobra do pracy, średnia
do mleka. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Użytek z pérzu jako nawóz.

Odpowiedź panu J. D. z Lipowej Wólki w Nr. 54 Korrespondenta
z dnia 9 Lipca r. b.

Pérz jako podściół uważam za niepewny, gdyż chciawszy aby
nie odżył, musiałby bardzo długo w oborze zostawać, to jest aż do
zupełnego rozkładu. Objąwszy świeżo gospodarstwo, zastałem wielkie
zapasy pérzu. W roku przeszłym, w polu uprawnym pod buraki za
drapaczem i po wygrabieniu z redlin żelaznemi grabiami, około stu
fur pérzu wywoziłem do dołu kompostowego, przesyławszy go 30
furami rozłożonego marglu; przez lato i jesień dół zatopiony był gno-
jówką. W Lutym r. b. wywoziłem ten kompost pod wykę. Pérz
uległ zupełnemu rozkładowi, wyka obrodziła wybornie, a przy upra-
wie wyczyszcza pod rzepak zimowy, śladu pérzu nie znalazłem.

Myślę, że i na podściół, gdyby pérz miał być koniecznie uży-
tym, przy przesypaniu marglem, rozkład stałby się szybszym, a prze-
to użycie bezpieczniejszem. — Bogorya, 20 Sierpnia 1856 roku.

Edmund Sygietyński.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Z B O Ż E.

Gdańsk, 21 Sierpnia. W pozycyi targów angielskich żadna nie
zaszła zmiana; w ostatni poniedziałek w Londynie ruch był nie wiel-
ki; ale ostatnie najwyższe ceny utrzymały się a za lepsze gatunki 1
do 2 szyl. wyżej na kwarterze można było osiągnąć; wszakże obrót
ograniczał się do małych, na potrzeby tylko natychmiastowej kon-
sumey kupowanych partij. Spekulancki nie wchodził w interesa ocze-
kując wydatku żniw w całej Anglii w trakcie będących. Ogatunku
lub obfitości plonu nie jeszcze powiedzieć się nie da; wszakże wysta-
wione świeżego ziarna próby były w ogólności dobrej wagi, nie pod
względem kondycyi do życzenia nie zostawiały.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu	siemienia	małki
				grochu	i rzepak	centnarów
z kraju	2233	670	4024	426	—	16335
z zagranicy	36,680	11360	24029	3335	2935	73577

Targi szkockie, irlandzkie i prowincjonalne na dawniej pozosta-
ły stopie.

W Hollandyi, Hamburgu i innych niemieckich portach, było co-
kolwiek ożywienia a ceny ku poprawie niejaka okazywały dążność.

We Francyi zaś i Belgii znizenie było nieznaczne, lecz ogólne.
Co do zbiorów opinia się nie ustaliła, zawsze jednak plon nie bę-
dzie wyższym nad mierny średni.

Na naszej giełdzie także się cokolwiek znalazło ożywienia, a
ceny w ciągu tygodnia od 10 do 20 guld. poszły w górę. Sprzeda-
no pszenicy 568 łasztów, głównie gatunków podrzędnych, białych.
Ziarno piękne wyższe lub czerwone nie miało żadnego obdytu.

	placono za łaszt.	wagi	funt.	hol.	guld.	prus.	korzec warsz.	rsr.	k.
Pszonicy	od 119 do 126	540	—	605	6	9	6	77½	
"	126 — 130	600	—	675	6	76½	7	60	
"	130 — 131	630	—	680	7	10	7	66	
Żyta	120 — 123	432	—	450	4	88	5	7½	
Siemienia lnianego	— — 114	—	—	532½	—	—	6	½	

Toruń przebyło: pszenicy łaszt. 345; belek sosnowych 7934; de-
bowych 1134; bali łasztów 308; salety centn. 1053.
Kursa zamian. Londyn 202½, Amsterdam 102, Hamburg
45½.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 (27) Sierpnia 1856 r.		ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
		r. sr.	kop.	r. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	47½	92	25
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	60	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	27	—	—
Lipsk 100 talarów	3 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	99	75
Petersburg ditto	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	92	40	92	30
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. M O N E T Y.					
Pół-Imperyala Rossyjskie		5	15½	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
" " stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. P A P I E R Y.					
Oblig. Skarbowe za 100 rub. sr.		85	37	85	4
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		—	—	—	—
" " III " za 15 r. sr.		14	56	—	—
Obligacye udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe " 500 "		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. " 300 "		—	—	—	—
" " B. " 200 "		—	—	—	—
Dowody Komisji Centr. Likw. za 100 "		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		102	13	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 10½.

Od nowej Rossyjskiej pożyczki rsr. 1 kop. 87½.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 25 Sierpnia 1856 roku.		żądata	placa
P A P I E R Y			
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%		—	101½
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%		110½	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%		103½	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%		85	84½
" Listy Zastawne nowe		94	93¾
" Obligacye 500-złotowe		87½	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.		—	95½
" " B. 200 "		—	21½